

jednak raz i nazywanie „ziemcami” działaczy czy członków (s. 136, 139, 167, 174, 210, 212), organów samorządu terytorialnego. Przy ziemcach pisze się oczywiście „antyziemska nagonka” (s. 136), co już kojarzy się z rozważaniami teologicznymi. Myślę, że należałoby wyeliminować takie nieporozumienia przez użycie polskich określeń, choćby składały się z dwu słów. Przy okazji opisu konfliktu ziemstwa twerskiego (s. 177/178) pisze Autor o antyklerykalnej postawie większości działaczy zgromadzenia gubernialnego. Zapewne odnosi się to jedynie do zgromadzenia twerskiego, ale nawet wówczas jest dyskusyjne. Większość była pewnie niewysokiego mniemania o poziomie intelektualnym kleru i niesłuszności przekazania mu spraw szkolnych, ale do antyklerykalizmu to jeszcze daleko. Pisząc o paryskiej naradzie przedstawicieli ugrupowań rewolucyjnych (s. 196), przypisuje jej autor rolę inicjatora Fińskiej Partii Czynu Zbrojnego. Jestem zaskoczony tym twierdzeniem, bo w Finlandii był to ruch bardzo słaby; zasadniczo dążono do przywrócenia dawnej autonomii, zagwarantowanej przez Aleksandra I. Zresztą i w uchwałach paryskich poprzestano na tym postulacie, więc o co miano walczyć zbrojnie? W literaturze fińskiej podkreśla się, że identyczny postulat autonomii zgłaszało paryskie zebranie również i dla Polski, o czym Autor nie wspomina. Właściwie fiński ruch zbrojny narodził się w latach pierwszej wojny światowej, bo nawet przeciwstawiający się podbojowi przez Rosję w 1808 r. do samodzielności państwowej nie zmierzali, lecz raczej postulowali zachowanie dawnej przynależności do państwa szwedzkiego. Jeszcze z tych północnych spraw zaciekało mnie porównanie rosyjskiej i skandynawskiej akcji bankietowej. Autor wspomina rosyjską akcję bankietową (s. 212 - 213), przytaczając ironiczne oceny o jedynie konsumpcyjnej doniosłości, a przecież odegrała ona ważną rolę w historii radykalno-burżuazyjnego ruchu, np. w Szwecji. Akcją bankietową poparto również starania o pomoc dla polskiego powstania styczniowego. Zapewne udział dużej liczby członków parlamentu, jak i realne uprawnienia tego parlamentu przyczyniły się do nadania tej akcji bankietowej dużego znaczenia w warunkach skandynawskich. Mechaniczne przeniesienie jej na grunt rosyjski nie przyniosło oczekiwanych skutków, zresztą ich przynieść nie mogło.

Praca Jaskiewicza jest interesującym sygnałem nawrotu do badań nad problemami ustrojowymi caratu, w których nauka polska miała kiedyś poważną pozycję. Na pewno sygnał ten jest nie tylko pożyteczną, ale i cenną pozycją naukową.

TADEUSZ CIEŚLAK (Warszawa)

Michał Jaskólski, *Historia — naród — państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866 - 1934*. Rozprawy habilitacyjne UJ nr 49, Kraków 1981, ss. 230.

Michał Jaskólski podjął temat o wielkiej doniosłości naukowej. Konserwatyzm był — jak wiadomo — nurtem społeczno-politycznym i ideowym, który głęboko wrósł w panoramę doktryn porewolucyjnej Europy. Współtworzył on klimat intelektualny epoki, ciążył na mentalności i kulturze politycznej, inspirował tematy politycznej dyskusji. Za naczelne dobro uznawał ten porządek społeczny i politycznoprawny, jaki odziedziczony został po przeszłości; bronił go, dążył do jego umocnienia, chciał przeprowadzać w nim tylko takie zmiany, jakie uważał za niezbędne dla jego utrzymania w nowych, kapitalistycznych warunkach. Zwracał się przeciwko liberalizmowi, zwalczał egalitaryzm burżuazyjnej

demokracji, w sposób ostentacyjny głosił wrogość wobec prądów socjalistycznych i ludowych. Nie był jednak — to też truizm — jednorodny; nigdzie nie katalogował swych ideałów jednoznacznie i wyczerpująco. Wyraślał na podłożu różnych układów, wyrażał różne tęsknoty, stanowił wyznaczenie politycznej wiary różnych grup, choć najczęściej ziemiaństwa, arystokracji, inteligencji, drobnomieszczanstwa.

Konserwatyzm był nurtem, głęboko przenikającym polską myśl społeczną i polityczną. Ze był przy tym szczególnie powikłany i zmienny w swej treści, stanowiło proste następstwo dróg i bezdroży, jakimi toczyły się całe dzieje polskie w XIX i XX w.

Monografia Michała Jaskólskiego ma charakter pionierski o tyle, że dotychczasowe studia krytyczne nad polskim konserwatyzmem — choć liczne i cenne, ale zarazem prowadzone z perspektywy różnych dyscyplin naukowych i z uwzględnieniem rozmaitych stanowisk metodologicznych — nie zostały przecież podsumowane w książkowej syntezie. Jak mi wiadomo, w swoim czasie planował opracowanie takiej syntezy Konstanty Grzybowski, ale nie zdążył tego zamierzenia urzeczywistnić. Michał Jaskólski wypełnił więc na tym polu — choć dał tylko „zarys syntezy politycznej myśli konserwatystów krakowskich w latach 1866 - 1934” (jak głosi podtytuł rozprawy) — poważną lukę, i to zarówno dzięki samej skali swego przedsięwzięcia, jak i sposobowi jego zrealizowania w monografii. Myślę zresztą, iż novum tej dysertacji rzucałoby się w oczy bardziej wyraziście, gdyby zamieszczone we wstępie uwagi o stanie badań w tym zakresie nie grzeszyły ogólnikowością, a podejmowały wszechstronną merytoryczną ocenę konstatacji poprzedników. W szczególności sądzę, że praca zyskałaby na wartości, gdyby od razu na początku wykładu zajęto stanowisko wobec poglądów i postulatów, jakie ujawniała m.in. dyskusja nad interesującą — znaną autorowi, choć chyba niewystarczająco wykorzystaną — książką W. Władyki o politycznej działalności polskich stronnictw konserwatywnych w okresie 1926-1935 (na łamach CPH polemizowała z Władyką Wanda Sudnik w 1979 r.). Wydaje się, że jasne i pełne określenie stosunku do ustaleń poprzedników mogłoby ułatwić Autorowi nie tylko zarysowanie pól badania, ale i sformułowanie badawczych pytań.

Na szczęście tekst Michała Jaskólskiego ma ostro zarysowane kontury, a u jego podstawy tkwią pytania, których jasność i poprawność wydają się nie budzić wątpliwości. Przedmiotem badania w książce jest ideologia — historyczna, narodowa, państwowa — krakowskich konserwatystów w ciągu bez mała stulecia. Przy tak ambitnych zamierzeniach problem kryteriów, na jakich oparto selekcję materiału źródłowego, nabrał szczególnego znaczenia. Czy jest ona zadowalająca? Bohaterowie Jaskólskiego nie zostali przezeń wydobyci z tłumy; należeli do znanych autorów i polityków oraz byli wielokrotnie przedmiotem historiograficznego rozbioru: to m.in. Popiel, Kalinka, Szujski, Stanisław Koźmian, Bobrzyński, Tarnowski, Władysław Leopold Jaworski, Stanisław Estreicher, Konstanty Grzybowski i inni. Nie kwestionuję trafności doboru nazwisk; koncentracja analizy na poglądach luminarzy, przywódców nadała wszakże rozprawie charakter przeglądu ujęć najbardziej efektownych (choć reprezentatywnych) i nie sprzyjała uzyskaniu pełniejszej odpowiedzi na istotne pytanie o liczebność konserwatywnych grup, o rozmiar ich faktycznych wpływów, o ich ideową nośność, a także o ich zmieniający się status polityczny. Oczywiście nie brak elementów takiej odpowiedzi; brak jednak odpowiedzi kompleksowej, syntetyzującej. Autor zastrzegł się wprawdzie, że konserwatyści byli luźno zorganizowani, że najczęściej działalność ich rozwijała się poza formalnymi strukturami, że poglądy ich i postawy cechował daleko posunięty indywidualizm i że cała ideologia owego „sztabu myślowego”, jaki tworzyła elita konserwatystów wynikała z wzajemnego „uzupeł-

niania się" idei, ale tłumaczy to tylko w części rezygnację z szerszego uwzględnienia więzi doktryny z realiami społecznymi i ustrojowymi. Na uznanie zasługuje natomiast konstatacja, że doktryna polityczna konserwatystów krakowskich w ciągu doby autonomicznej i w latach II Rzeczypospolitej nie może być ujmowana bez najściślejszego powiązania z koncepcjami historiograficznymi i historiozoficznymi szkoły krakowskiej. Można dzielić pogląd Autora, że pomiędzy poglądami politycznymi a poglądami historycznymi istniała jedność, podobnie jak istniała ciągłość doktrynalna od lat sześćdziesiątych XIX stulecia aż po lata trzydzieste XX w. („bez względu na zaszłe zmiany polityczne"). Uznanie tych powiązań nie prowadzi w tekście do szczegółowej analizy założeń historiograficznych, m.in. dlatego, że — jak stwierdza Michał Jaskólski — istniejąca w tym zakresie literatura już daje bogaty ich obraz. Rezultatem tego uznania było jednak to, że ośrodkiem zainteresowania Autora pozostawała „konserwatywna proweniencja tejże historiografii oraz te wszystkie jej fragmenty, które świadczą o zachowawczym charakterze jej twórców".

Interesująco potraktowano w książce ramy czasowe wykładu. Cezurą *a quo* jest założenie „Przeglądu Polskiego" (1866), organu młodych, którzy rychło — dzięki Tece Stańczyka, publikowanej na jego łamach — staną się osławionymi stańczykami. Faktycznie jednak Autor często sięga do okresu wcześniejszego, słusznie zakładając, iż paranteli ideowych krakowskiego konserwatyzmu trzeba szukać w pierwszej połowie stulecia. Podobnie ujął on cezurę *ad quem*; uznał, że jest nią rok przeniesienia „Czasu" z Krakowa do Warszawy. Słusznie przyjął, że w połowie lat trzydziestych ustala aktywność konserwatystów krakowskich. Zbiega się ta teza z dawniejszym ustaleniem Konstantego Grzybowskiego, który pisał, że polski konserwatyzm „stawał się martwy, zanim śmierć jego stwierdziły rezultaty drugiej wojny światowej". Badanie relikwów konserwatywnej mentalności w Polsce, studiowanie epigonów, odpowiedź na pytanie o jakość spuścizny, pozostającej po mistrzach ideologii konserwatywnej — to problemy, które nie mogły znaleźć się w tekście M. Jaskólskiego.

Nielatwo w temacie tak rozległym jak ten (rozległym zarówno chronologicznie jak merytorycznie) o konstrukcję wykładu i selekcję analizowanych wątków, która by mogła być uznana za modelową i rozwiewała wszelkie wątpliwości. Myślę, że dodatkową trudnością, z jaką borykać musiał się Autor, mogła być stosunkowo niewielka liczba arkuszy wydawniczych, oddanych do jego dyspozycji przez wydawnictwo. Tekst Michała Jaskólskiego jest bardzo zwięzły, oszczędny. Więcej nawet — wywody jego mają miejscami tak wysoki stopień kondensacji, że przeważają w nich raczej skrótowe myślowe, co może czynić je zgoła ezoterycznymi w odbiorze, zwłaszcza u czytelnika mniej przygotowanego do lektury naukowej z tego zakresu.

Autor słusznie stanął na stanowisku, że zrationalizowanie konstrukcji wywodów uzależnione jest od doboru tworzywa dla celów dowodzenia. W uwagach wstępnych stwierdza on w związku z tym: „Układ problematyki podporządkowany został pewnemu wyborowi najważniejszych elementów doktryny krakowskich konserwatystów, stanowiących ośnowę ich bardziej szczegółowych propozycji ustrojowych. Konstrukcja pracy ma więc dominujący w jej całości układ problemowy, w którym jednak w sposób równoległy starałem się uwzględnić aspekt chronologiczny, podyktowany w wielu przypadkach ewoluowaniem poszczególnych elementów doktrynalnych. Konstrukcja ta prowadzi do przewagi problemów związanych z okresem autonomicznym w rozdziałach pierwszych i do stopniowego przesuwania akcentów na okres II Rzeczypospolitej w dalszych rozdziałach. Wiąże się to ze wspomnianą wcześniej zmianą doktryny, podyktowaną tak przemianami politycznymi, jak i profesją jej przywódców".

Credo to znajduje — generalnie — pokrycie w podejściu do tematu. Czyli: tekst zawiera połączenie elementu rzeczowego z chronologicznym, z wyraźną wszakże preferencją dla konstrukcji teoretycznych. Tak więc na pierwszym planie znajdują się refleksja ideowa, doktryna, rozbiór poglądów, konstrukcje prawne, egzegeza programów i deklaracji polityczno-społecznych — wszystko to usystematyzowane wedle wysłakcjonowanych wątków, takich jak ideologia historii, teonia społeczeństwa, koncepcja narodu, nauka o państwie i władzy najwyższej. Tło dziejowe, realia gospodarczego i społeczno-politycznego rozwoju z rzadka tylko i raczej niekonsekwentnie stanowią punkt oparcia dla refleksji teoretycznej; Autor przyjmuje — i teoretycznie ma oczywiście rację — że związek wyrafinowanych intelektualnie konstrukcji z dziejami narodowymi i państwowymi jest znany i uznany za bezsporny w interpretacji naukowej. W rezultacie element chronologii znalazł się w wykładzie na dalekim planie a dynamika przeobrażeń w doktrynie — poszatowanej na poszczególne jej składniki — zaznaczyła się z zasady tylko w ramach rozważanych w danych rozdziałach kwestii. Innymi słowy: trochę brak mi uwzględnienia czasu i okoliczności jako istotnych czynników ideowej ewolucji. Najbardziej ucierpiał na tym konserwatyzm dwudziestolecia międzywojennego.

Uwaga ta ma uzmysłowić Autorowi, że mógł swą książkę napisać w innej konwencji, udzielając w szczególności prymatu zasadzie chronologii w wywodach, która — być może — pozwoliłaby mu plastyczniej pokazać ewoluowanie całej koncepcji konserwatyzmu na przestrzeni ery autonomicznej w Galicji i następnie w Polsce odrodzonej. Nie odrzucam jednak i zasadności konstrukcji przyjętej przez autora: okazuje się ona nader pomocna w prezentowaniu walki poglądów na wybraną materię, umożliwia nadanie wywodom treści polemicznych, pozwala na pogłębioną refleksję metodologiczną, ułatwia operowanie cytatem (co zawsze przydaje wykładowi niezbędnego autentyzmu i siły przekonywania), sprzyja paraleli. Pragnę stwierdzić, że tekst Michała Jaskólskiego zawiera kilka nader interesujących przykładów zastosowania metody prawno-porównawczej w analizie. Szkoda, że metoda ta przewija się w pracy tak rzadko. Szkoda też, że w pracy tak lakonicznie przedstawiają się uwagi, podniesione w „zakończeniu” (s. 217-218); Autor nie wykorzystał tu szansy pokazania w syntetycznym skrócie całej doktryny, poprzednio — jak już o tym była mowa — poddawanej egzegezie wyjącznie przez pryzmat jej części składowych.

Rozprawa Michała Jaskólskiego wnosi do nauki niezaprzeczone wartości. Dał w niej Autor nowy, skorygowany i rozbudowany w stosunku do ustaleń poprzedników obraz poglądów politycznych konserwatystów krakowskich, obraz prawdziwy — moim zdaniem — zarówno w ogólnym zarysie jak i w ogromnej większości szczegółów. Pokazał w tych poglądach to, co w nich było najbardziej charakterystyczne, a zarazem najbardziej w dotychczasowym obiegu naukowym sporne. Zasięgnął jego jest m.in. to, że nie cofnął się przed badaniem tematów, które już wielokrotnie były przedmiotem prawniczego rozbioru i historiograficznego osądu. Słusznie poświęcił wiele uwagi rekonstrukcji ideologii historycznej; wszak wszyscy omawiani przezeń autorzy byli historykami i interpretacja dziejów — dziejów ojczystych przede wszystkim — tkwiła u punktu wyjścia ich poglądów i postaw politycznych. Może trafniej było pisać właśnie o ideologii historycznej aniżeli o historiozofii (której status wciąż bywa ujmowany wieloznacznie) tam, gdzie poglądy na przeszłość były czymś więcej niż wyciąganiem logicznych wniosków z analizy źródeł?

Sądę też, że nie tyle historia była przejawem konserwatywnego światopoglądu, ile ideologia historyczna (w skrajnych przypadkach — mitologia historyczna) jego podstawą, fundamentem. Dobrze się stało, że nie zabrakło w wykładzie przypomnienia dziedzictwa krakowskiej szkoły historycznej, a także toczonych w jej

obrębnie sporów. Sama natomiast teza, że pesymizm dziejowy stanowi synonim konserwatywnej polityki i ideologii w ogóle, może być — w moim odczuciu — dyskusyjna. Inspirujące są odpowiedzi Autora na pytanie o to, czy słusznie jest — w ideologii konserwatystów krakowskich — traktowanie społeczeństwa w sposób odrębny od narodu i państwa. Ciekawie i chyba pioniersko pokazano problem organicyzmu w tej ideologii i struktury „organicznego społeczeństwa”. Przekonywająco wypadł wywód o idei własności jako czynnika stabilizacji społecznej. Trwały walor posiada ukazanie ścierania się i rozwoju konserwatywnej myśli narodowej. Dostrzegam w tej partii książki (rozdział III) istotne wzbogacenie kapitałnych konstatacji Konstantego Grzybowskiego, pochodzących z lat sześćdziesiątych. Wykład Michała Jaskólskiego trafnie — jak sędzę — został ujęty w formę odpowiedzi m. in. na dwa podstawowe pytania: po pierwsze — kto w narodzie polskim decydował o jego politycznym losie, oraz — po drugie — jak miała wyglądać polityczna egzystencja narodu, który wcześniej został pozbawiony własnej państwowości? Autor dochodzi do wniosku, że krakowski konserwatyzm wiedzie od „szlacheckiego elitaryzmu” do „konserwatywnego agraryzmu” i od idei „narodu politycznego” do „fikcji personifikacyjnej”.

Najważniejszym w pracy jest dla mnie rozdział IV, poświęcony ideologii państwowej oraz konstrukcji modelu obywatela — Polaka. Jego podstawę stanowią: teza konserwatystów o integrującym charakterze państwa oraz przypomnienie aspiracji stronnictwa do roli politycznego organizatora społeczeństwa. Za reprezentatywne dla okresu II Rzeczypospolitej uznaje Autor poglądy przede wszystkim dwóch autorów: Władysława Leopolda Jaworskiego i Stanisława Estreichera, a w latach trzydziestych także Konstantego Grzybowskiego.

W konkluzji wywodzi Michał Jaskólski, że konserwatywna myśl stronnictwa krakowskiego przeszła w latach 1866-1934 „znaczną ewolucję, nie przestając jednak pełnić ani przez chwilę swojej funkcji klasowej, jaką była ochrona interesów ziemiaństwa, a potem i burżuazji” (s. 227). W tym mieścił się — stwierdza — jej „zachowawczy sens”. Autor nie usiłuje sformułować jakiejś szczegółowej, kategorycznej definicji konserwatyzmu polskiego, choć wydaje się odrzucać pogląd o niemożności wypracowania takiej. Broniąc tezy o jego pluralizmie znaczeniowym, przyjmuje, że podstawowymi zasadami, uznawanymi przez konserwatystów z reguły za alfę i omegę politycznego działania, były legalizm i kompromisowość (sc. ugodowość). Reprezentuje on stanowisko, że w legalizmie i kompromisowości brały swój początek tak ethos samych przywódców, jak i model kultury politycznej, jaki stworzyli. Trudno się z tym generalnie nie zgodzić.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

*Wissenschaft und Kodifikation des Privatrechts im 19. Jahrhundert*, herausgegeben von Helmut Coing und Walter Wilhelm, Frankfurt am Main, B. I-1974, B. II-1977, B. III-1976, B. IV-1979, B. V-1980.

W 1971 r. w ramach zespołu badawczego nad wiekiem XIX fundacji Fritza Thyssena ukonstytuowała się grupa robocza „Rechtswissenschaft”, która podjęła program badań nad historią prawa prywatnego XIX w. Zespół złożony z przeszło 30 naukowców ustalił ramowy plan badań. Pierwszą część bardzo ambitnie zarysowanego przedsięwzięcia stanowią dzieje ustawodawstwa i nauki prawa do czasów podjęcia prac nad ogólnoniemieckim kodeksem cywilnym. Dotąd ukazało